

*prof. nadzw. dr hab. Ewa Polak*

Instytut Transportu i Handlu Morskiego  
Uniwersytet Gdański

## **Komercjalizacja szkolnictwa wyższego i jej wpływ na spójność społeczno-ekonomiczną**

### WPROWADZENIE

Przedmiotem uwagi poznawczej autorki są zmiany instytucjonalno-prawne zachodzące w szkolnictwie wyższym w Polsce w XXI w. na tle tendencji w tym zakresie w innych wybranych krajach europejskich. Celem podjętych badań jest charakterystyka jednego z procesów z tym związanych – procesu komercjalizacji systemu edukacji i jego konsekwencji. Przystępując do badań sformułowano następującą hipotezę badawczą: Procesy komercjalizacji szkolnictwa dotyczą przede wszystkim najniższego i najwyższego stopnia edukacji. Przyczyniają się one do wzrostu dysproporcji w dostępie do coraz bogatszej i bardziej zróżnicowanej oferty edukacyjnej pomiędzy młodzieżą zamożną i ubogą, tym samym osłabiając społeczną spójność.

### WSPÓŁCZESNE PROCESY KOMERCJALIZACJI

Komercjalizacja polega na przystosowaniu przedsiębiorstwa, instytucji lub placówki do warunków gospodarki rynkowej. Działalność ww. jednostek nabiera charakteru działalności produkcyjnej i komercyjnej, a oferowany przez nie produkt staje się towarem, który podlega działaniu prawa popytu i podaży. Najważniejszym celem skomercjalizowanego podmiotu gospodarczego jest efektywność ekonomiczna i zysk. Temu celowi podporządkowane są wszystkie podejmowane decyzje i działania. Komercjalizacja jest często wstępnym krokiem do prywatyzacji. Zjawiskami towarzyszącymi komercjalizacji są: konsumpcjonizm, ekonomizacja i neoliberalizm. Jak pisze A. Callinicos: „Neoliberalizm stara się poddać każdy aspekt życia społecznego logice rynku, uczynić ze wszystkiego towar, który może stać się własnością prywatną kupowaną i sprzedawaną dla zysku” [Bihr, 2008, s. 6]. Tradycyjne wartości, idee zastąpione zostają przez wartości rynkowe, komercyjne. Miejsce etyki zajmuje estetyka; moralności – skuteczność; prawdy – użyteczność; lojalności – elastyczność; treści – forma; emocjonalności – racjonalność; empatii – asertywność; solidarności – indywidualizm; spójności, ciągłości – fragmentacja; mądrości – umiejętność; kompetencji – medialność; autorytetu –

idol, doradca; państwa opiekuńczego – państwo represyjne; obywateli – konsumenci, inwestorzy, klienci; demokracji partycypatywnej – demokracja oligarchiczna, autorytarna, plutokracja; tradycyjnej wspólnoty – wspólnota wirtualna, komercyjna, prestiżowa; stosunków społecznych – stosunki rynkowe [Polak, 2009].

Skomercjalizowanej kulturze konsumpcyjnej towarzyszy urynkwienie i ekonomizacja wszelkich dziedzin życia i relacji społecznych. Kupuje się edukację, bezpieczeństwo, opiekę, leczenie i dłuższe życie. Komercjalizacji ulega również samo życie, któremu np. towarzystwa ubezpieczeniowe, pracodawcy, firmy oferujące na rynku dobra i usługi przypisują konkretną wartość pieniężną. Racjonalność mikroekonomiczna narzucona więc została tak nierynkowym dziedzinom życia, jak: ochrona zdrowia, kultura, edukacja, zaopatrzenie w wodę, opieka nad ludźmi starymi i przewlekłe chorymi. Instytucje działające w szeroko rozumianej sferze społeczno-politycznej rozliczane są nie ze swojej społecznej skuteczności, ale z ekonomicznej efektywności. Obowiązują tu więc również zalecenia dotyczące minimalizowania kosztów i konieczności pozyskiwania nowych, niebudżetowych źródeł finansowania.

Coraz częściej spotkać można, również w poważnych naukowych książkach, rozważania o ludziach starych lub przewlekłe chorych nie jako o przedmiocie troski, synonimie mądrości, doświadczenia życiowego, ale jako o źródle kosztów. Uczeni i politycy zadają dramatyczne pytania, co zrobić z rosnącą rzeszą emerytów. Coraz więcej pisze się nie o prawie do godnego życia, ale do godnej śmierci. Z kolei w jednym z czasopism biznesowych przedstawiono wyliczenie pokazujące, o ile mniejsza zdolność kredytową potencjalnego klienta banku kolejne dziecko. Tak więc dziecko stało się tu synonimem obciążenia rodziny i przyczyną obniżenia zdolności i wiarygodności kredytowej.

Nieznane są przypadki likwidowania szpitali z powodu błędnego diagnozowania i niskiej skuteczności leczenia, za to często usłyszeć można o zagrożeniu upadłością w konsekwencji przeznaczenia zbyt dużych środków finansowych na diagnostykę i terapie zdrowotne oraz przyjmowania zbyt dużej liczby chorych. Lansuje się powszechnie pogląd o konieczności sprywatyzowania sektora usług publicznych w celu zwiększenia efektywności jego działania. Dzięki temu kolejnemu poszerzeniu ulega pole działania dla sektora prywatnego, a państwo zwalnia się od odpowiedzialności za funkcjonowanie sfery usług społecznych i ogranicza na ten cel wydatki budżetowe, które mogą być przeznaczone na dalsze zwiększanie globalnej konkurencyjności (odwracanie strumienia redystrybucji) prywatnych producentów gospodarczych.

## KOMERCJALIZACJA SYSTEMU EDUKACJI

Komercjalizacji podlega również sfera edukacji, zwłaszcza wyższe uczelnie. Jest ona traktowana jako remedium na wszystkie kłopoty i ograniczenia. System edukacyjny stał się częścią składową rynku. Wykształcenie jest towarem. Eduka-

cja ma służyć nie rozwojowi duchowemu i poszerzeniu horyzontów myślowych, ale być jedynie szansą na sukces materialny i zrobienie kariery. Rosnące zapotrzebowanie na edukację nie równa się zapotrzebowaniu na wiedzę. Chodzi przede wszystkim o uzyskanie dyplomu, certyfikatu, świadectwa, zdobycie kolejnych punktów i informacji do CV. W odniesieniu do systemu edukacji obowiązuje biznesowa nowomowa: uczeń to konsument, klient, edukacja to usługa rynkowa, produkt, kapitał, projekt, czynnik produkcji i jednocześnie konsumpcja, szkoła jest miejscem walki o klienta. Istnieje rynek usług edukacyjnych, marketing edukacyjny, rynkowe rankingi szkół. Taki kierunek przekształceń w dziedzinie szkolnictwa forsują globalne organizacje gospodarcze takie jak Światowa Organizacja Handlu (ŚOH, ang. WTO) czy Bank Światowy (BS) oraz Unia Europejska (UE)<sup>1</sup>. Jednoznaczne zapisy na ten temat znaleźć można w ustawie z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw [DzU 2011, nr 484, poz. 455]. Znamienny wydaje się fakt, iż MNiSW powierzyło opracowanie raportu o stanie szkolnictwa wyższego, a następnie propozycji jego zreformowania firmie Ernst & Young specjalizującej się w doradztwie biznesowym.

Państwo redukuje wysokość finansowego wsparcia wyższych uczelni. Coraz więcej wyższych uczelni podnosi problem braku pieniędzy na utrzymanie infrastruktury czy kadry akademickiej. Złą sytuację pogłębia z jednej strony rosnąca liczba prywatnych wyższych uczelni, z drugiej natomiast – demograficzny niż. Szacuje się, że obecny niż demograficzny może spowodować likwidację około jednej trzeciej wszystkich uczelni [*Studia nie gwarantują...*, (http)]. Jedyнным sposobem na przetrwanie jest upodobnienie swojej strategii działania do strategii przedsiębiorstw. Wobec ograniczania środków finansowych z budżetu państwa, uczelnie są zmuszone z jednej strony do poszukiwania nowych źródeł dochodów i zwiększania za wszelką cenę sprzedaży swoich usług, z drugiej natomiast do cięcia kosztów, w tym prawdopodobnie przede wszystkim najłatwiejszej do przeprowadzenia redukcji kosztów pracy; podejmowania decyzji o tworzeniu coraz większych grup wykładowych oraz o zmniejszaniu liczby godzin ćwiczeń i przedmiotów humanistycznych. W jednej z trójmiejskich prywatnych uczelni rozważa się nawet pomysł organizowania wśród wykładowców przetargów na prowadzenie poszczególnych zajęć po jak najniższych kosztach. Pracownicy wiedzy mają zwiększać produktywność szkół jak najmniejszym nakładem. Podobnie jak ich pracodawca, zostali również zobligowani (warunek awansu) do poszuki-

---

<sup>1</sup> Np. logika procesu komercjalizacji szkolnictwa została nakreślona przez Układ Ogólny w Sprawie Handlu Usługami (GATS), który zakłada liberalizację handlu usługami (w tym edukacyjnymi) oraz wyrównanie tzw. warunków konkurencji. Z kolei deklaracja bolońska zwraca uwagę na dostosowanie systemu szkolnictwa do potrzeb rynku pracy oraz na zacieśnianie więzów ze światem biznesu.

wania zewnętrznych źródeł finansowania. Do takich zachowań nakłania znowelizowana ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym, w której przewidziano możliwość odgórnego zawieszenia w obowiązkach rektora lub nawet likwidacji uczelni, która ma trudności z płynnością finansową i zadłużeniem [Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy...]. Rektor ma być przede wszystkim sprawnym menedżerem. Do prowadzenia działalności gospodarczej ustawa zachęca również pozostałych pracowników uczelni – mogą oni założyć nawet kilka firm, natomiast nie mogą bez zgody rektora podjąć pracy w innej placówce edukacyjnej. W jednym z wywiadów telewizyjnych przewodniczący PKA stwierdził, że przetrwają tylko tanie i najlepsze uczelnie (jeżeli stwierdzenie to nie zawiera w sobie wewnętrznej sprzeczności) [*Przetrwają tylko tanie...*, ([http](#))]. Komercjalizacja szkolnictwa i niż demograficzny oraz rosnący deficyt budżetowy i coraz gorsza sytuacja finansowa placówek edukacyjnych spowodowały, że uczelnie walczą o studenta i robią wszystko, aby nie zniechęcić go do studiowania w ich murach. Powszechność wyższego wykształcenia i obniżanie poziomu wymagań wobec studentów doprowadziły do tego, że w coraz mniejszym stopniu jest ono synonimem kompetencji, wiedzy i wysokiego poziomu intelektualnego. Szkoły często produkują biernych rozwiązywaczy testów posiadających umiejętność szybkiego wyszukiwania informacji w Internecie i bezrefleksyjnego ich wykorzystania przy przygotowywaniu prac zaliczeniowych i dyplomowych. Szkoły średnie oferują możliwość zrobienia matury w 1,5 roku w weekendy w systemie zaocznym. Nie ma konkursów przy przyjmowaniu kandydatów do wyższych uczelni, ani mechanizmu selekcji w trakcie studiów. Na wiele kierunków wyższych uczelni nie jest wymagana matura na poziomie rozszerzonym nawet z kluczowych przedmiotów. Począwszy przynajmniej od szkoły średniej ważny jest sposób prezentacji przygotowanej niekoniecznie przez siebie wiedzy, a nie posiadanie wiedzy. Szkoły w coraz mniejszym stopniu uczą niezależnego myślenia, krytycznego podejścia, refleksji, samodzielnego dokonywania ocen, prowadzenia merytorycznej polemiki i rozwijania świadomości obywatelskiej. Szkoła dostarcza na rynek gotowy produkt, zgodnie z zamówieniem złożonym przez podmioty gospodarcze.

Pomimo obniżenia wymagań wobec uczniów zwiększa się liczba osób, które nie są w stanie zdać egzaminu maturalnego – w 2011 r. około 25% wszystkich zdających, a np. tylko w Warszawie odnotowano 12 szkół średnich, w których żaden uczeń nie zdołał uzyskać pozytywnego wyniku egzaminu maturalnego. Wyższa uczelnia przypomina coraz częściej nie „świątynię wiedzy”, ale szkołę zawodową, a jej wartość określa sfera biznesu poprzez większe lub mniejsze zainteresowanie dofinansowaniem działalności czy zatrudnianiem jej absolwentów. Szkoły wyższe zamieniają się w miejsce produkcji siły roboczej lub miejsce szkolenia dla zatrudnialności. Następuje dewaluacja wartości, jaką jest wykształcenie, a uczelnie przestały się kojarzyć z elitarnością w sensie miejsca, obyczajów, towarzystwa, norm i wartości i przede wszystkim wiedzy. W nowym Prawie o szkolnic-

twie wyższym wprowadzono swobodę kształtowania przez uczelnie programów nauczania, co stanowi jednocześnie szansę i zagrożenie dla poziomu nauczania.

Tygodnik „Newsweek” w 2009 r. opublikował ranking polskich uczelni, nie na podstawie efektów badań naukowych i jakości kadry, ale według wartości rynkowej wykształcenia, tzn. jaka część absolwentów uczelni znalazła zatrudnienie w kadrach dyrektorskich i menedżerskich przedsiębiorstw. Wyniki badań pokazały, że na rynku liczy się obecnie specjalistyczna wiedza techniczna. Wartość na rynku edukacyjnym ma to, czego potrzebuje biznes. Rankingi uniwersytetów mają wymiar czysto konsumpcyjny. Współcześnie miejsce na szczeblach drabiny społecznej wyznacza rynek, potrzeby gospodarki oraz preferowane przez nią wartości i postawy<sup>2</sup>.

Obserwując współczesny rynek pracy można wysunąć wniosek, że (z wyjątkiem wąskiej twórczej elity) autentyczna wiedza, refleksyjność, indywidualizm, odwaga i umiejętność przeciwstawiania się schematom jest barierą dla funkcjonowania na tym rynku. Zasady, którym trzeba się poddać są jednolite, a różnorodność może mieć tylko charakter dekoracyjny, fasadowy, powierzchowny. W warunkach istnienia coraz większej liczby różnorodnych i nie wiadomo przez kogo zarządzanych baz danych niepotrzebna jest własna wiedza. Rolę sztucznej inteligencji, zastępującej ludzką zaczynają pełnić wyszukiwarki. Wobec faktu, że wiedza, a może bardziej informacje, zmaterializowane będą w bazach danych inteligentnych narzędzi, a nie w umyśle człowieka, brak umiejętności dotarcia do nich i ich wykorzystania może na trwałe wykluczyć jednostki z jakiegokolwiek aktywności zawodowej. Coraz ważniejsze stają się umiejętności, postawy, a nie zgłębianie wiedzy. Nauczyciele akademicki potwierdzają, iż ich podopieczni mają kłopoty zarówno z pytaniami problemowymi, interpretacją informacji, jak i z odmianą rzeczowników przez przypadki. Jak pisze K. Krzysztofek, wzrastać będzie liczba członków bezrefleksyjnego, „zaprogramowanego” społeczeństwa wiedzy praktycznej, uzależnionego coraz bardziej od sztucznego środowiska [Krzysztofek, 2005].

W Polsce w 2010 r. istniały 132 publiczne i 326 prywatnych wyższych uczelni (razem 458). Około jedna trzecia wszystkich studentów studiuje w prywatnych szkołach wyższych. Według GUS, w 2009 r. polskie uczelnie wyższe ukończyło prawie 430 tys. osób, ogółem na studiach było zaś w tym czasie ponad 1,9 mln. Zdecydowana większość z nich studiowała na kierunkach: ekonomicznych i administracyjnych (23,3 tys.), społecznych (12,8 tys.) i pedagogicznych (12,3 tys.) [Dane statystyczne o szkolnictwie..., (http)]. Według raportu OECD z 2010 r. Polska znalazła się na czwartym miejscu na świecie pod względem pro-

---

<sup>2</sup> „Poprawiliśmy wyniki we wszystkich kryteriach, co pokazuje systematyczny wzrost jakości na różnych płaszczyznach – cieszy się prof. Henryk Krawczyk, rektor Politechniki Gdańskiej. – Wygląda na to, że zrobiliśmy wyraźny skok do przodu. Co składa się na nasz sukces? Politechnika jest m.in. coraz lepiej postrzegana przez pracodawców. W ostatnim roku wzmocniła też kadre i potencjał naukowy, a studentom stworzyła lepsze warunki do studiowania. Duże osiągnięcia uczelnia ma również w rozbudowywaniu zaplecza innowacyjnego i pozyskiwaniu funduszy unijnych”. <http://www.rp.pl/uczelnie2011> (dostęp 23.07.2011).

centowego udziału osób, które w 2008 r. ukończyły studia. Wyprzedziła m.in. Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone, Izrael i Japonię. Odsetek osób w wieku szkolnym, które w 2009 r. w Polsce zdobyły wykształcenie wyższe wyniósł aż 50 proc. Przed Polską znalazły się tylko Finlandia (63%), Słowacja (57%) i Islandia (57%). Wykształcenie wyższe ma obecnie ponad 20% Polaków (w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. – około 7%). Jednak ten wynik jest cały czas poniżej średniej dla krajów OECD, w których przeciętnie 28% ludności posiada wyższe wykształcenie. Najwięcej wykształconych osób jest w takich krajach jak Kanada (49%), Japonia (43%), USA (41%) [*Polska generuje.....*, (http)].

W Polsce, podobnie jak w większości innych rozwiniętych krajów występuje „nadprodukcja” osób z wyższym wykształceniem w stosunku do potrzeb gospodarki. Spowodowana ona została z jednej strony liberalizacją dostępu do działalności gospodarczej (każdy może założyć i prowadzić wyższą uczelnię) i rosnącymi aspiracjami młodych ludzi, z drugiej natomiast strony wynika z tego, że i państwo chce odsunąć na kilka lat napór nowych roczników absolwentów szkół na rynek pracy. Jej konsekwencją „są coraz częstsze sytuacje wykonywania pracy zawodowej poniżej posiadanych kwalifikacji, praca w nie swoim zawodzie, w niepełnym wymiarze godzin, jako pracownik na wezwanie albo na umowę-zlecenie z powodu braku innych ofert pracy”<sup>3</sup>. Wobec rosnącej podaży osób z wyższym wykształceniem, deregulacji prawa pracy i niepewności zatrudnienia one również muszą zgodzić się na niższe wynagrodzenia oraz pracę, w której nie mogą wykorzystać swoich kompetencji zawodowych. Na przykład w 2009 r. 25% osób z wyższym wykształceniem zarabiało od 2750 do 4000 zł, a jednocześnie 25% pracowników z wykształceniem podstawowym miało dochody w wysokości od 2400 do 3600 zł, tzn. były to osoby z wykształceniem podstawowym zarabiające więcej od absolwentów wyższych uczelni. W 2007 r. 10% magistrów miało uposażenia niższe niż 1644 zł [*Wynagrodzenia w zależności...*, (http)]. W prasie pojawiło się ostatnio nowe określenie – „pokolenie 1500” – uwzględniające w nazwie najczęściej proponowaną wysokość wynagrodzenia netto młodym absolwentom wyższych uczelni. Należy zwrócić również uwagę na fakt, iż na szczeblu pracowników szeregowych mediana płacy dla osób z wykształceniem zasadniczym zawodowym jest nieznacznie wyższa niż dla osób z teoretycznie lepszym wykształceniem średnim.

## ZAINTERESOWANIE SZKOLNICTWEM WYŻSZYM ZE STRONY BIZNESU

Podobnie jak to miało wcześniej miejsce w innych zachodnich krajach, jedną z konsekwencji pojawiających się jednocześnie coraz większych trudności finan-

<sup>3</sup> Studentka Ania z politologii przyznaje: „Kiedy zaczynaliśmy studia od jednego z wykładowców usłyszeliśmy «witam przyszłych sprzedawców, bo tylko taką pracę znajdziecie po studiach»” [Majka, Sitarz, Pieniak, 2011].

sowych i rosnącej komercjalizacji wyższych uczelni oraz globalnej konkurencji w gospodarce jest wzrost zainteresowania sferą szkolnictwa ze strony dużego biznesu. Duże przedsiębiorstwa wyrażają coraz większe oczekiwania wobec wyższych uczelni. Oczekiwania te dotyczą zarówno określonych kierunków kształcenia, kierunków prowadzonych badań naukowych i współfinansowania ich z budżetu państwa, zwiększenia rozmiarów i zakresu bezpłatnych lub niskopłatnych praktyk studenckich oraz kształtowania przez uczelnie nie tylko kwalifikacji i umiejętności studentów, ale również postaw, zachowań, aspiracji, systemów wartości korzystnych dla sfery biznesu.

W marcu 2010 r. Krajowa Izba Gospodarcza (KIG) skierowała drogą elektroniczną do wyższych uczelni w Polsce list. Informowała w nim o wynikach badań przeprowadzonych przez Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym. Raport z badań zatytułowany „Oczekiwania przedsiębiorców wobec uczelni wyższych” zawiera odpowiedzi przedsiębiorców na pytania odnośnie preferowanych przez nich pracowniczych postaw, umiejętności i cech oraz oczekiwań pracodawców wobec wyższych uczelni. Sformułowano w nim też rekomendacje przedsiębiorców wobec szkolnictwa wyższego. W rekomendacji wskazano na konieczność certyfikacji nie tylko o zdobytej wiedzy, ale też o poziomie nabytych umiejętności i cech. Pracodawcy wskazują na potrzebę konsultowania z biznesem programu edukacyjnego oraz chcą zastrzec sobie prawo do wpływania na jego treść. Rekomendują włączenie Związku Przedsiębiorców do Rad Wydziałów wyższych uczelni<sup>4</sup>. Zgodnie z procesem bolońskim, który zakłada partnerstwo nauki i biznesu, Polska Komisja Akredytacyjna zacieśnia współpracę z organizacjami pracodawców. Pojawia się coraz więcej projektów dotyczących tej współpracy<sup>5</sup>. W polskich uczelniach powstają już Rady Dyrektorów lub Rady

---

<sup>4</sup> Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym, Raport z badań „Oczekiwania przedsiębiorców wobec uczelni wyższych”, Warszawa, marzec 2010 r. W badaniu uczestniczyli przedstawiciele 12 dużych i 6 średnich firm. W innych badaniach, przeprowadzonych przez PARP na małych przedsiębiorstwach, ujawniły się inne preferencje pracodawców w stosunku do pracowników. W małych firmach pracodawca ceni przede wszystkim pracowitość i lojalność. Innowacyjność jest ważna tylko dla ok. 30% firm, a samodzielność – dla 58%. Na dalekich pozycjach znalazły się też kreatywność, elastyczność i wykształcenie formalne.

<sup>5</sup> Np. tylko w 2010 r. w województwie pomorskim powstała inicjatywa współpracy przedsiębiorstw skupionych w Gdańskim Związku Pracodawców z uczelniami Pomorza; z inicjatywy Wyższej Szkoły Bankowej w Gdańsku oraz Regionalnej Izby Gospodarczej Pomorza rozpoczęto realizację projektu współfinansowanego z EFS UE – „Współpraca nauki i biznesu przyszłością Pomorza”; Akademia Morska w Gdyni rozpoczęła realizację projektu „Komercjalizacja wyników badań oraz kreowanie postaw przedsiębiorczych przez Akademię Morską w Gdyni”; na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Gdańskiego powołano Radę Dyrektorów skupiającą przedstawicieli praktyki gospodarczej. Ponadto w wyższych uczelniach powstają studia podyplomowe poświęcone kształtowaniu kompetencji dla współpracy nauki i biznesu. W 2011 r. polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przeznaczyło 60 mln zł na realizację dwóch projektów dotyczących współpracy nauki i gospodarki. W okresie październik 2008 r. – marzec 2011 r. Komisja

Ekspertów skupiające przedstawicieli biznesu. Realizowanych jest coraz więcej programów nauczania tworzonych na zamówienie konkretnych firm, co może powodować nadmierne powiązanie absolwenta z jednym pracodawcą i uzależnienie od niego.

KIG zachęca też studentów do wzięcia udziału w następnym etapie badań pt. „Testujemy Najlepszych. Konkurs Nabywania Umiejętności”, którego celem jest sprawdzenie dopasowania programów kształcenia wyższych uczelni do potrzeb biznesowych. Pytania zawarte w ankiecie dla studentów mają zweryfikować postawy i praktyczne umiejętności badanych. W obydwu etapach badań nie mówi się nic o znaczeniu wiedzy. Wydaje się jednak, że wyższe studia to zbyt późny okres na kształtowanie cech charakteru młodych ludzi. Przedstawiciele biznesu powinni raczej skierować swoje zainteresowanie i wywierać naciski na przedszkola i ich rady przedszkolne oraz szkoły podstawowe, aby instytucje te kształtowały postawy, zachowania, umiejętności i aspiracje przyszłych pracowników zgodnie z oczekiwaniami i interesem prywatnych pracodawców. Konstatacja ta brzmi obecnie trochę złowrogo lub też ironicznie, ale być może za parę lat będzie powszechnie akceptowana i oczywista.

W najgorszej sytuacji, z punktu widzenia proponowanych zmian, są kierunki humanistyczne, mało przydatne z punktu widzenia biznesu oraz „niepotrzebne” dla realizacji kariery zawodowej teoretyczne przedmioty na czele z filozofią. Biorąc pod uwagę fakt, że przedsiębiorcy będą nagradzać finansowo uczelnie i pracowników chętnie z nimi współpracujących, przedstawiciele świata nauki prawdopodobnie będą prześcigać się w spełnianiu ich oczekiwań.

Dostrzegając plusy zainteresowania sfery biznesu sposobem kształcenia w wyższych uczelniach niepokojące wydaje się to, że próbuje on narzucić pewien model edukacji, pomimo że niekwestionowaną w demokracji zasadą jest niezależność wyższych uczelni a praca w prywatnym przedsiębiorstwie nie jest jedyną formą aktywności na rynku. Przedsiębiorcy zainteresowani są również pozyskiwaniem wyników badań naukowych prowadzonych w wyższych uczelniach. Wpływając na programy nauczania i na kierunki badań, ograniczają własne koszty związane ze szkoleniami lub pozyskiwaniem nowych technologii. W celu komercjalizacji wyników badań naukowych nowa ustawa o szkolnictwie wyższym przewiduje możliwość tworzenia przez uczelnie spółek z o.o. lub spółek akcyjnych. Przedsiębiorcy są zainteresowani sponsorowaniem edukacji i nauki, co nie jest bez znaczenia dla borykających się z trudnościami finansowymi uczelni. Wydaje się to korzystną propozycją, ale w pewnych sytuacjach może być też niebezpieczne, zarówno dla młodych ludzi, jak i wyższych uczelni. Pieniądze oferowane przez biznes stanowić mogą narzędzie nacisku na autonomię instytucji edukacyjnych. Doprowadzić to może do kontroli wielkiego biznesu nad uniwersytetami i prowa-

---

Europejska zorganizowała siedem międzynarodowych spotkań poświęconych kooperacji pomiędzy uniwersytetami a biznesem.



dzonymi przez nie badaniami, które przynajmniej częściowo są finansowane ze środków publicznych – przez państwo lub środki z UE. Ponadto przedsiębiorcy oczekują, że uczelnie winny nie tylko kształtować określone umiejętności i przekazywać wiedzę młodym ludziom, ale uważają, że powinny one (zmieniać) wpływać na ich osobowość, cechy charakteru, postawy i zachowania, zgodnie z oczekiwaniami i interesem biznesu. Zagrożenia z tym związane m.in. dostrzegają już w latach dziewięćdziesiątych XX w. zarówno lewicowa N. Klein, która pisała o „metkowaniu” nauki i edukacji [Klein, 2004, s. 105–125], jak i prawicowy A. Bloom, który dowodził, że „współczesny kryzys społeczny i polityczny jest kryzysem intelektualnym, wynikającym z tego, że uniwersytetami zawładnął konformizm a nauka przestała być twórcza” [Bloom, 1997, s. 411].

Według pracodawców większość polskich wyższych uczelni nie spełnia oczekiwań firm w zakresie edukacji zawodowej. Często są one zmuszone samodzielnie przeszkalać lub doszkalać nowo przyjętych pracowników. Ich zdaniem, przygotowaniem do wykonywania określonej profesji w większym stopniu powinny zajmować się pomaturalne szkoły zawodowe. Pracodawcy narzekają na odrealnienie studiów, przekazywanie studentom przestarzałej lub niepotrzebnej wiedzy niepowiązanej z gospodarką, na brak dobrych praktyk zawodowych. W przeciwieństwie do sytuacji w większości europejskich krajów wysoko rozwiniętych w Polsce szczególnie niski poziom kojarzony jest z częścią wyższych szkół niepublicznych.

#### EDUKACJA JAKO NARZĘDZIE RÓŻNICOWANIA SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO LUDZI

Zróżnicowanie poziomu nauczania może stać się trwałą tendencją, bowiem w nowej ustawie o szkolnictwie wyższym wśród istniejących uczelni wyróżniono Krajowe Naukowe Ośrodki Wiodące (KNOW) znacznie lepiej dofinansowane ze środków publicznych niż pozostałe. Może to pogłębić rozwarstwienie zarówno instytucji naukowych (podział na wiodące ośrodki naukowe i wyższe szkoły zawodowe), jak i studentów. Akcesja Polski do UE i implementacja procesu bolońskiego stworzyły więcej możliwości w dostępie do edukacji, ale nie dla wszystkich w takim samym stopniu – barierą są opłaty lub wysokie wymagania stawiane kandydatom. Najlepsze szkoły często nie są przedmiotem wyboru, ale same wybierają tych, którzy mogą w nich zdobywać wykształcenie. P. Sadura pisze: „Jeżeli spojrzymy na studentów prestiżowych kierunków dużych uczelni, to z trudem znajdziemy tam dzieci z rodzin robotniczych czy typowo rolniczych [Sadura, 2010, s. 26]. Jak twierdzą polscy studenci: „bogaci jeżdżą na stypendia zagraniczne a biedni emigrują, by zarobić na studia” [UKIE, 2005]. Młodzież z biednych rodzin czy też wywodząca się z małych miejscowości ma też ograniczony dostęp do najbardziej renomowanych uczelni, co jest istotne w warunkach, kiedy coraz większe znaczenie dla przyszłej kariery ma uczelnia, którą się kończy. No-

wa ustawa o szkolnictwie wyższym ogranicza też biedniejszej młodzieży możliwość pogłębiania wiedzy i rozszerzania kompetencji zawodowych w związku z wprowadzeniem odpłatności za drugi kierunek studiów. Z kolei na studia trzeciego stopnia – doktorat (według systemu bolońskiego) mogą sobie pozwolić przede wszystkim osoby mające zapewnione finanse i wolny czas.

Edukacja, która w założeniu powinna przeciwdziałać podziałom i wykluczeniu, jest narzędziem różnicowania ludzi. Polska młodzież z dobrze sytuowanych inteligentnych rodzin mieszkająca w miastach studiuje za darmo w państwowych uczelniach. Ci ubożsi lub pochodzący z mniejszych ośrodków, gdzie trudniej o odpowiedni kapitał kulturowy i wcześniejszą edukację na prawidłowym poziomie (o dobrych korepetycjach już nie mówiąc), idą zaś na uczelnie płatne. Bank Światowy już kilka lat temu oceniał, że od czasu przełomu ustrojowego w Polsce wzrósł poziom niesprawiedliwości w dostępie do edukacji. Za studia płaci prawie 80% dzieci, których rodzice mają wykształcenie podstawowe, i ponad 40% dzieci rodziców o wykształceniu wyższym (głównie dlatego, że na uczelniach publicznych też funkcjonują odpłatne studia zaoczne) [Dryszel, 2011]. Ponadto trwałym podziałom społecznym może też sprzyjać obowiązujący system kształcenia. W większości krajów Europy już w latach szkolnych uczniowie trafiają albo na ścieżkę kształcenia zawodowego, albo wiodącą do studiów wyższych. Niemal już od przedszkola po wyższe uczelnie utrwała się podział na placówki elitarne i zwykłe, najczęściej publiczne.

W Polsce, podobnie jak wcześniej w większości krajów zachodnich, rosną koszty studiowania. Z. Bauman pisze o zmianach w tym zakresie w Wielkiej Brytanii: „Jak tu [do Wielkiej Brytanii – E.P.] przyjechałem, państwo utrzymywało studentów. Czesnego nie było, ale za to były stypendia, domy akademickie, starczało kieszonkowego nawet na przepisane przez nauczycieli książki. Potem zastąpiono to studenckimi «taniami» kredytami: na razie ucz się, a potem spłacisz. To właśnie nazywam wprowadzeniem «życia na kredyt» do obowiązkowego programu nauczania. Pomysł ze studenckimi pożyczkami oparty był zresztą na podobnie mylnej zasadzie co kredyty hipoteczne. Tam liczono, że ceny domów będą ciągle rosły, a tu, że ci z dyplomami dostaną dobrze płatne posady” [Kwaśniewski, 2009]. Średni poziom zadłużenia brytyjskiego absolwenta wyższej uczelni podwaja się średnio co cztery lata, a największe długi dotyczą studentów z najbiedniejszych rodzin [Ward, 2003]. Konsekwencją tego swoistego „miecza wiszącego nad głową”, jaki stanowi zadłużenie, jest zgoda, szczególnie tych uboższych absolwentów, na gorsze warunki zatrudnienia (niskopłatne, czasowe formy zatrudnienia).

Dla biedniejszej młodzieży w większości zachodnich krajów barierą w ukończeniu dobrych wyższych uczelni są nie tylko wysokie koszty kształcenia, ale i negatywny stosunek do niej władz uczelni oraz studiujących w nich bogatych studentów, którzy bronią się w ten sposób przed konkurencją na rynku pracy. Przeciętny współczesny student pochodzi z rodziny znacznie bogatszej w porównaniu z latami siedemdziesiątymi XX w. Według badań brytyjskiego Instytutu Studiów

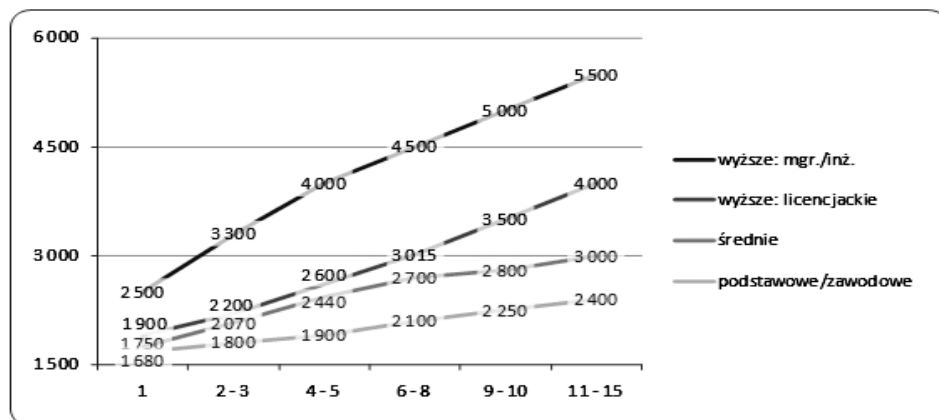
Podatkowych z 2008 r., dzieci urodzone w 1970 r. mają mniejsze szanse na awans ekonomiczny niż ludzie urodzeni pod koniec lat pięćdziesiątych. W Wielkiej Brytanii w ostatnich pięciu latach czesne w szkołach wzrosło o 40%. Do prywatnych szkół podstawowych i średnich uczęszcza 7% dzieci, a 70% sędziów jest absolwentami takich szkół<sup>6</sup>.

Ponadto bariery kompetencji, deficyty kapitału społecznego i kulturowego utrudniające dostęp do dobrych bezpłatnych państwowych uczelni młodzieży z biednych rodzin oraz coraz wyższe czesne i obawa przed zadłużeniem się zaczęły skutkować zmniejszeniem zainteresowania studiami w uboższych warstwach społecznych, co jest kolejnym czynnikiem utrwalającym podziały społeczne. W 2010 r. mediana wynagrodzeń osób z wyższym wykształceniem wyniosła w Polsce 4200 zł brutto. Było to o prawie 1600 zł więcej od typowej płacy pracownika z wykształceniem średnim oraz o 2000 zł więcej niż wyniosła mediana wynagrodzenia osób z wykształceniem podstawowym. Dochody różnicuje też rodzaj posiadanego wykształcenia. Biorąc pod uwagę profil ukończonych studiów wyższych, można zaobserwować, iż w grupie najlepiej zarabiających dominowały osoby po studiach technicznych, takich jak elektronika czy informatyka, na które najtrudniej się dostać. Przewaga konkurencyjna należy tu do uczniów z dużych miast, kończących dobre szkoły i mających od najwcześniejszych lat dostęp do komputera. W 2009 r. mediana ich wynagrodzeń wyniosła 5000 zł i była 1,9 razy większa niż w przypadku ich kolegów legitymujących się dyplomem uczelni pedagogicznej (2650 zł) [Sedlak & Sedlak, 2009, 2010].

Ważnym czynnikiem determinującym poziom wynagrodzeń na poszczególnych poziomach w hierarchii organizacji było posiadanie dyplomu MBA, który można uzyskać po wysoko płatnych, nie dla wszystkich dostępnych studiach. W grupie dyrektorów ukończenie studiów dla kadry menedżerskiej oznaczało ponad dwukrotny wzrost zarobków (z 9900 do 20 000 zł) [Sedlak & Sedlak, 2010]. Podobne tendencje zaistniały wśród przedstawicieli kadry kierowniczej i starszych specjalistów. Przy czym należy tu zaznaczyć, że trudno tutaj jednoznacznie określić przebieg procesu przyczynowo-skutkowego – czy ukończenie MBA skutkowało podwyżką wynagrodzeń w dotychczasowym miejscu pracy czy też zwiększało raczej możliwości znalezienia nowej, lepiej płatnej pracy. Również znajomość języków obcych, która jest mocną stroną zamożnej młodzieży mającej kontakt z obcymi językami już od najmłodszych lat, korzystającej z różnego rodzaju płatnych kursów i wyjeżdżającej za granicę, wpływa silnie na wzrost wynagrodzeń.

---

<sup>6</sup> Kiedy francuska elitarna Ecole Nationale d'Administration wprowadziła punkty za pochodzenie, elity zaprotestowały uzasadniając to obawą przed obniżeniem poziomu nauczania. W Indiach w maju 2006 r. odbyły się demonstracje studentów z bogatych rodzin pod hasłem: „Nie zwiększać liczby miejsc na studiach dla biednej młodzieży”. W USA tylko 3% studentów pochodzi z rodzin zaliczanych do ubogich [Foroszar, 2006].



**Rysunek 2. Zmiany wynagrodzenia wraz z upływem kolejnych lat kariery u osób o różnym wykształceniu (brutto, zł)**

Źródło: Ogólnopolskie Badanie Wynagrodzeń przeprowadzone przez Sedlak & Sedlak w 2010 roku.

Wykształcenie, szczególnie wyższe, różnicuje też możliwości jakie stoją przed pracownikami i perspektywy przyszłego wzrostu wynagrodzeń. Dla osób z wykształceniem podstawowym niemal nieprzekraczalnym pułapem była kwota 4500 zł, dla pracowników z wykształceniem średnim pułap ten wynosił 5500 zł, natomiast dla absolwentów wyższych uczelni przekraczał 10 000 zł [*Place osób z różnym poziomem...*, 2010, (http)]. Tak więc w miarę wzrostu stażu pracy rośnie zróżnicowanie płac pracowników z różnym poziomem wykształcenia.

Sytuacja taka pogłębia istniejące podziały społeczno-ekonomiczne, bowiem według badań „Obszary wykluczenia” z 2007 r., wśród robotników 0,8% miało wyższe wykształcenie, wśród chłopów 1,4%, a wśród inteligencji 57,4%. Osoby z rodzin o dochodach ponad 1 tys. zł na głowę uzyskują wyższe wykształcenie dziesięć razy częściej niż osoby z rodzin o dochodach do 400 zł. W wielkich miastach ok. 50% młodzieży danego rocznika podejmuje studia, na obszarach wiejskich niespełna 20%. Dwie dekady transformacji powiększyły różnicę w wykształceniu między miastem i wsią – stwierdza dr Marek W. Kozak z Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. „Wzrost odsetka osób w wieku 20–24 lata w dużych i średnich miastach, kontynuujących naukę oraz nieznaczny spadek udziału mieszkańców wsi i małych miast przyczyniają się do narastania i tak niekorzystnych różnic przestrzennych w strukturze wykształcenia ludności”, piszą w „Diagnozie Społecznej 2009” dr Izabela Grabowska i prof. Irena Kotowska. Wśród tych, którzy na studia nie idą, ponad 90% to dzieci robotników i chłopów. Powstaje błędne koło, bo z kolei posiadanie wyższego wykształcenia trzykrotnie zmniejsza prawdopodobieństwo wpadnięcia w biedę [„Diagnoza Społeczna 2009”].

## PODSUMOWANIE

Tak więc komercjalizacja systemu edukacji prowadzi do:

- ograniczenia do niej dostępu poprzez wprowadzenie odpłatności za coraz większą część oferowanych usług;
- powiązania jej z rynkiem, czego konsekwencją jest wzrost znaczenia czynników i kryteriów ekonomicznych w zarządzaniu i ocenie systemu edukacji;
- ograniczenia i selektywnego doboru treści oraz propagowanie poglądów powiązanych z liberalną ekonomią;
- zróżnicowania poziomu oferty edukacyjnej, co jest również konsekwencją liberalizacji gospodarczej i deregulacji w zakresie przepisów prawa;
- konsumpcyjnego nastawienia wobec wiedzy i edukacji (wiedza – produkt, student – konsument, klient, wykształcenie – towar);
- zmiany kryteriów oceny szkół – ich rankingi mają wymiar konsumpcyjny, odzwierciedlają strategię marketingową a nie jakość nauczania [Dziemianowicz-Bąk, 2010, s. 17];
- traktowania edukacji jako procesu technicznego przystosowującego ucznia/studenta do potrzeb rynkowych, w małym stopniu uwzględniającego dobro i potrzeby rozwojowe młodych ludzi;
- dysproporcji w dostępie do coraz bogatszej i bardziej zróżnicowanej oferty edukacyjnej pomiędzy młodzieżą zamożną i ubogą.

## LITERATURA

- Absolwenci wyższych uczelni*, 2010, <http://wiadomości.gazeta.pl> (dostęp 8.09.2010).
- Bihl A., 2008, *Nowomowa noeliberalna*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- Bloom A., 1997, *Umysł zamknięty*, Zysk i S-ka, Warszawa.
- Dane statystyczne o szkolnictwie wyższym, 2011, <http://www.nauka.gov.pl> (dostęp 17.06.2011).
- Diagnoza Społeczna 2009, Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Rada Monitoringu Społecznego, WSiFiZ, Warszawa.
- Dryszel A., 2011, *Student źle urodzony*, „Przeгляд” z 26.05.
- Dziemianowicz-Bąk A., 2010, *Interesy konstytuujące nauczanie [w:] Komercjalizacja edukacji. Konsekwencje i nowe zagrożenia*, red. M. Sysko, Ośrodek Myśli Społecznej im. F. Lassalle’a, Wrocław–Warszawa.
- Foreshar R., 2006, *Czy mury runą*, „Newsweek” z 27.08.
- Hay Group, 2010, *CEO Compensation Study, 2010*.  
<http://www.guardian.co.uk/society2010/nov/19/socialexclusion.politics>.
- Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym, 2010, Raport z badań „Oczekiwania przedsiębiorców wobec uczelni wyższych”, Warszawa, marzec.
- Klein N., 2004, *No logo*, Świat Literacki, Izabelin.
- Krzysztofek K., 2005, *@lgorytmiczne społeczeństwo? „Transformacje”*, grudzień.
- Kwaśniewski T., 2009, *Bauman – Koniec orgii*, „Gazeta Wyborcza” z 10.02.

- Majka D., Sitarz J., Pieniak K., 2011, *Bezrobotni absolwenci nie chcą na zmywak*, <http://wyborcza.pl> (dostęp 14.06.2011).
- Place osób z różnym poziomem wykształcenia w 2010 roku*, <http://www.poradnik-praca.pl> (dostęp 15.06.2011).
- Polak E., 2009, *Globalizacja z zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Difin, Gdańsk.
- Polska generuje więcej absolwentów wyższych uczelni niż Wielka Brytania i USA*. 2010, <http://wiadomości.gazeta.pl> (dostęp 8.09.2010).
- Poprawiliśmy wyniki we wszystkich kryteriach, 2011, rozmowa z prof. Henrykiem Krawczykiem, rektorem Politechniki Gdańskiej*, <http://www.rp.pl/uczelnie2011> (dostęp 23.07.2011).
- Przetwarzają tylko tanie i najlepsze uczelnie*, 2011, rozmowa U. Mirowskiej-Łoskot z prof. M. Rockim. <http://praca.gazetaprawna.pl> (dostęp 2.05.2011).
- Sadura P., 2010, *Błędy liberalnego pojmowania edukacji. Konsekwencje i zagrożenia*, [w:] *Komerccjalizacja edukacji. Konsekwencje i nowe zagrożenia*, red. M. Syska, Ośrodek Myśli Społecznej im. F. Lassalle'a, Wrocław – Warszawa.
- Sedlak & Sedlak, 2009, *Ogólnopolskie badanie wynagrodzeń 2009*, [http://www.wynagrodzenia.pl/monitor\\_plac\\_1.php/](http://www.wynagrodzenia.pl/monitor_plac_1.php/).
- Studia nie gwarantują już pracy*, 2011, <http://praca.gazetaprawna.pl/artykuly/523011> (dostęp 14.06.2011).
- UKIE, 2005, *Opinie polskich studentów na temat integracji europejskiej*, Warszawa 2005. [http://www.ukie.gov.pl/HLP/moint.nsf/0/6ADDB8EA3A3F84BF1DC12570600035717E/\\$file/ME\\_14\(87\)10.pdf?Open](http://www.ukie.gov.pl/HLP/moint.nsf/0/6ADDB8EA3A3F84BF1DC12570600035717E/$file/ME_14(87)10.pdf?Open) (dostęp 21.07.2011).
- Ustawa z dnia 18 marca 2011 r. o zmianie ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw, DzU 2011, nr 484, poz. 455.
- Ward L., 2010, *Poor students shoulderdebt for learning*, „*The Guardian*”.
- Wynagrodzenia w zależności od wykształcenia*, <http://gazetaprawa.pl> (dostęp 28.11.2009).

### Streszczenie

Skomerccjalizowanej kulturze konsumpcyjnej towarzyszy u rynkowanie i ekonomizacja wszelkich dziedzin życia i relacji społecznych. Racjonalność mikroekonomiczna narzucona więc została tak nie-rynkowym dziedzinom życia, jak ochrona zdrowia, kultura i edukacja System edukacyjny stał się częścią składową rynku. Wykształcenie jest towarem. Wartość na rynku edukacyjnym ma to, czego potrzebuje biznes. Jedną z konsekwencji pojawiających się jednocześnie coraz większych trudności finansowych i rosnącej komerccjalizacji wyższych uczelni oraz globalnej konkurencji w gospodarce jest wzrost zainteresowania sferą szkolnictwa ze strony dużego biznesu. Konsekwencją komerccjalizacji systemu edukacji jest m.in.: wzrost dysproporcji w dostępie do coraz bogatszej i bardziej zróżnicowanej oferty edukacyjnej pomiędzy młodzieżą zamożną i ubogą.

## Commercialization of Higher Education and its Influence on Socio-Economic cohesion

### Summary

Commercialized consumer culture is accompanied with marketization and economization of all spheres of life and social relations. Everything could be buy: education, safety, care, treatment

and longer life. Life itself is also commercializing, insurance companies, employers, companies offering on the market different goods and services assign a specific monetary value to life. Education system is subject to commercialization too. Education is treated as a commodity. The business community is interested in education, especially higher education. They want to exert an influence on it. Employers more and more pay attention to specific attitudes and skills. They expect universities to shape desired by business personal qualities, values and behavior. They want to participate in formulating the curriculum and syllabus in the universities. One of the tendencies observed in the contemporary world is growing social-economic stratification because of increasing disproportion in availability of more and more diverse commercialized education offer.